

1 2. (4261)

Prer. Świato Crestaw urochomy w Białymstoku

20-1-1922

4261

Dnia 13-IV-1940 r o godz 8 rano do naszego
 mieszkania znajdującego się przy ulicy Elektry-
 cznej nr 3 w Białymstoku, przyszło dwóch
 "skawuchristów" wraz z sześcioma żołnie-
 rami armii sowieckiej. W mieszkaniu
 byłem ja z rodzicami. Orzeczono nam
 że u nas znajduje się broń i stacja ra-
 dyowa nadawcza. Szerepłowa rewizja
 wykazała, że ani broni, ani stacji nie
 posiadaliśmy. Natomiast znaleźli u nas
 2 aparaty fotograficzne i oświadczyli
 nam, że za posiadanie ich zostajemy
 wysiedleni na nowe miejsce zamieszka-
 nia. Dano nam 20 minut czasu na
 spakowanie się i po upływie tego czasu
 załadowano nas na auto i pod
 silną eskortę odwieziono na stację
 kolejową. Załadowano nas do ma-
 łego towarowego wagonu bez okien

31. ludi. Do granicy sowieckiej jecha-
 liśmy 3 dni. Podczas tego czasu var
 tylko wypuszczono nas z wagonu,
 a jedzenie i picie wogóle nie dawano
 Ze wszystkich wagonów rozległo
 się jedno i to samo wołanie „dajcie
 wody”. Na granicy przedstawialiśmy
 się do wagonów sowieckich, wyprzedzi-
 liśmy tylko pod tym względem że były
 mowicoyerne ubierające. Latę, drożę
 jechaliśmy w zamkniętych wagonach
 Jedzenie nam dawano var dziennie.
 W czasie transportu były dwa wypa-
 dki śmierci z niernanych mi przy-
 czyn i niernanych osób.

28 IX - dojechaliśmy do stacji kole-
 jowej Pawłodar. W Pawłodaru spo-
 tkatem swojej bratowej, która jak się
 okazało została wywieriona razem
 z nami. Dalej podróż odbywaliśmy
 prarem. Z Pawłodaru zaśladowano

nas na auto i wywieziono do Urtuciu-
Bskiego rejonu do wsi Bobrowo, odda-
 lonej od Pawłodaru 140 km na północ.
 W tej wsi było nas 24 Polaków. Przez
 cały rok pobytu nie otrzymaliśmy
 żadnej pracy, a żyliśmy ze sprzedawcy
 swej odzieży. [Zawładano nam siłą oby-
 watelstwo sowieckie i starano się siłą
 nas przekonac', że już Polski nie zobaczy-
 my i tu będziemy żyli do śmierci.]
 Wielekrotnie nam wymyślano
 od polskich szwini i hamów, lecz my-
 ślimy płacili przegłym za nacłobne.
 Zabrano nam pod karą sąclowę
 wydalac' się poza granice państwa, bez
 pozwolenia władz sowieckich. W maju
 1941 r. wstąpiłem sam do pracy przy remoncie
 linii telegraficznej. Ze swoich zarobków żyłem
 sam i posyłałem pieniądze na utrzymanie ro-
 dziny. Tu pracowałem przez 6 miesięcy to zn.
 do czasu ukoniecznienia roboty. W sierpniu po

wyżaleniu amnestii dla wszystkich Polaków, rodzina moja przejechała do pracy w lasach brzo-
zowych, gdzie zamieszkała w lesnictwie Karłow
Tasty. Przykrociła parciemnika wrócić z ro-
boty do rolniny i pracować razem z nimi.

31-XII - 41 r. przedsięwzięcie lesne zlikwidowane
i my znów zostaliśmy bez pracy. Teraz do-
pierw pomaćem co to jest życie. Warunki
życiowe były bardzo trudne. W tym czasie
zmarł z choroby i choroby Prystrom Antonii
W miesiąc lubym dostałem pracę w są-
siednim kołchozie i tryb życia polepszył się.

24 lutego 1942 roku wyjechałem z
trzema kolegami do wojska polskiego
w ZSRR. Rodzina moja została i żyje
nadal w tym samym posiadaniu.

Stenka